

Elipson nie ma takich tradycji jak pozostałe firmy w tym teście, ale nie ma też powodów do kompleksów – może pochwalić się już sporą gromadką gramofonów. Popularność analogu powoduje, że jest miejsce dla nowych firm, które potrafią zaskakiwać wyjątkowymi rozwiązaniami. Specjalną atrakcją tego sezonu jest rodzina gramofonów *Essential III Flexi Pro-Jecta*, ale Elipson już od dłuższego czasu ma podobne propozycje, chociaż o nieco mniejszym zakresie funkcjonalności. Dwa modele są dostępne w różnych wersjach, z przedwzmacniaczami korekcyjnymi, a nawet z dodatkiem modułu Bluetooth, który u Elipsona ma specjalny sens, bowiem firma oferuje także głośniki bezprzewodowe. W zakresie cenowym 1000–1500 zł Elipson ma dwa modele, ale dystrybutor dostarczył najtańszą konstrukcję – *Moon Alpha 50*.



Elipson MOON ALPHA 50

Pudło, w które spakowano *Alpha 50*, jest największe ze wszystkich, chociaż sam gramofon jest dość lekki. Porządne zabezpieczenie transportowe związane jest z tym, że absolutna większość elementów jest już fabrycznie poskładana, nie trzeba nawet siłować się z założeniem pokrywy.

Forma *Alpha 50* jest dość oryginalna. Plinta (wykonana z tworzywa) ma zaokrąglone narożniki i jest ustawiona na trapezowym cokole; do jej kształtu dopasowano wysoką pokrywę. Można ponarzekać na zawiasy, wykonane na słabowitych, plastikowych kołeczkach osadzonych w tulejkach – jeżeli nie odchylimy ich wystarczająco daleko, pokrywa może opaść z impetem.

Talerz jest metalowy i cienki, ma średnicę 28 cm, wyraźnie mniejszą od płyty. Na niską krawędź należy założyć, nietypowy przy takiej długości, płaski pasek napędowy. Rolka napędzająca jest pojedyncza, silnik elastycznie zawieszony wewnątrz plinty. Za wybór prędkości obrotowej odpowiada hebelkowy przełącznik, uruchamiający równocześnie obroty. Talerz rusza z impetem, silnik ma wysoki moment obrotowy, pasek w początkowej fazie ślizga się nawet po rolce napędowej.

Ramię (metalowa rurka) jest krótkie, 8-calowe, główka (z tworzywa) ma typowe, półcalowe mocowanie wkładki. Zawieszenie składa się z kołców opartych w łożyskach oraz pionowego trzpienia, który obraca się względem ramy zintegrowanej z kolumną. To ciekawe rozwiązanie z uwagi na zintegrowany mechanizm anti-

skatingu. Na samej górze kolumny znajduje się bowiem małe pokrętko regulujące "napięcie" mechanizmu, a tym samym siłę, z jaką ramię jest przesuwane na zewnątrz płyty. Producent przekonuje, że gramofon został fabrycznie w pełni skalibrowany i nie ma potrzeby samodzielnej regulacji jakiegokolwiek parametru. W przypadku tego oryginalnego anti-skatingu byłoby to i tak dość trudne – po pierwsze, przy pokrętle nie ma żadnej skali ani punktu odniesienia; po drugie, trudno je ruszyć z miejsca używając rozsądnej siły...

Nawet siłę nacisku igły ustalono w fabryce, co wymusiło transport gramofonu z założonym ciężarkiem przeciwwagi – w celu zabezpieczenia obłożono go piankowym wspornikiem.

Codziennym wyzwaniem towarzyszącym obsłudze *Alpha 50* będzie czynność opuszczania ramienia. Zainstalowano wyłącznie standardową ręczkę zespoloną z główką, a cała reszta należy już do użytkownika, spokoju i precyzji ręk. Nawet najprostsza, niewytlumiona "winda" byłaby przydatna, choć spotkałem się też z opiniami, że taki sposób obsługi jeszcze bardziej przybliży do mechaniki analogowego świata – ale także do przedwczesnej wymiany igły.

W *Alpha 50* mamy podstawową wkładkę firmy Ortofon. Model OM5E, jak na cenę gramofonu, to więcej niż dobry wybór. Zamiast zainstalowanego na stałe interkonektu (praktyka powszechna w tym zakresie cenowym), *Alpha 50* ma gniazda RCA oraz trzpień uziemiający.



Główny wyłącznik to element charakterystyczny dla gramofonów Elipsona; skrajne pozycje odpowiadają dwóm prędkościom obrotowym, 45 i 33,3 obr./min.



Talerz jest metalowy, obowiązkowym elementem jest mata – tutaj filcowa.



Na wyposażeniu jest wkładka Ortofona OM5E – to model często spotykany w gramofonach niskobudżetowych.

ODSŁUCH

Alpha 50 proponuje zupełnie inny „przepis” niż AT-LP3. Neutralność nie jest tu najważniejsza, znacznie większe znaczenie mają emocje, ale uwaga – ci, którzy szukają charyzmatycznego, ciepłego, stereotypowo „analogowego” brzmienia, muszą szukać dalej. A może... posłuchają chociaż przez chwilę Alpha 50 i trochę zmienią preferencje? Żywość, wręcz spontaniczność, jest tutaj wyjątkowa i czerpie swoją siłę z zakresu średnich tonów, które są przecież w centrum uwagi wielu audiofilów, a tym bardziej miłośników analogu; odmiennosc polega jednak na tym, że średnica nie jest tutaj elementem spajająco-uspokajającym, lecz napędzająco-energetyzującym, a to może się już rozmiąć z oczekiwaniami, chociaż może też zainspirować i skłonić do przewartościowania. Brzmienie naturalne nie musi być przecież okrągłe i grzeczne. Co prawda, gdy brakuje „prawdziwej” dynamiki, a substytutem są podkolorowania, efekty mogą być różne, także różnie ocenianie. Tak czy inaczej, Alpha 50 udaje się grać dobitnie, momentami zadziornie i zawadiacko.

Ten charakter jest dość rzadki również dlatego, że jednocześnie staje w opozycji do cyfrowej „techniczności” i sterylności. Odsuwając na bok nie tylko zrównoważenie, precyzję, ale nawet delikatność, Alpha 50 znajduje własną drogę, czasami ryzykowną, ale pełną wrażeń. Rozmach wywodzi się z pewnej niedbałości i poluzowania; jest tutaj zarówno „naelektryzowanie”, jak i „przydymienie”. Można powiedzieć, że to brzmienie rock'n'rollowe, proste i drapieżne, a takich nie mamy wśród gramofonów zbyt wiele.

ALPHA 50

CENA: 1200 ZŁ

DYSTRYBUTOR: HORN DISTRIBUTION
www.horn.pl

WYKONANIE

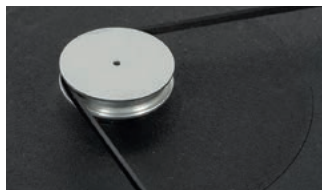
Lekki, ale efektowny. Talerz metalowy, nieskomplikowane ramię.

FUNKCJONALNOŚĆ

Elektroniczny wybór prędkości obrotowej to w tej cenie rarytas. Niestety, ramię bez najprostszego nawet mechanizmu opuszczania, ograniczony zakres regulacji; fabrycznie w pełni skalibrowany – do uruchomienia wystarczy jedynie założyć pasek napędowy.

BRZMIENIE

Grę prowadzi żywa, bezpośrednia, „nieuczesaana” średnica, wspierana przez krótki bas. Więcej emocji niż kultury, adrenaliny niż klimatu, drugiego takiego zawadiaki nie ma w tej cenie.



Silnik umieszczono w podstawie i odseparowano elastycznymi tłumikami, za wybór prędkości odpowiada układ elektroniczny.



Alpha 50 jest jedynym gramofonem w tym teście z wyjściami RCA (zamiast na stałe przymocowanego przewodu).



Ramię jest prostą metalową rurką, do której na stałe dopasowano plastikową główkę.



Zawieszenie opiera się na dwóch przegubach, regulacji nacisku igły dokonujemy obracając metalowy pierścień przeciwwagi, wszystko jest już jednak fabrycznie skalibrowane, a przeciwwaga zainstalowana.